

## ROMAN

*Revista dos estudantes das Filologias Românicas  
da Universidade Jagiellona em Cracovia  
orientada por dr Ewa Andruszko;  
No. 1, Cracóvia, Dezembro de 2002*

---

### ***Stworzyć słowem lepszy świat (Criar com palavra um mundo melhor)***

*Katarzyna Amborska*

Todo escritor é um moralista (...) escrever é, por obsoleto que pareça, corrigir o mundo interior, que sofre de defeito congênito. Inventamos tudo de novo, porque o que existe não presta.<sup>1</sup>

Każdy pisarz to moralista (...) choć może się to wydawać przestarzałe, pisanie jest formą poprawiania świata wewnętrznego, który cierpi na wadę wrodzoną. Tworzymy wszystko na nowo, bo to co istnieje, jest do niczego.<sup>2</sup>

Brazylijski pisarz Cristovão Tezza (ur.1952) mieszkający w Kurytybie, nie wyobraża sobie życia pozbawionego pisania – to dla niego rytuał, narzędzie obserwacji świata. Pisze po to, żeby dyskutować z życiem. Mając za sobą przeszłość hipisa, marynarza, zegarmistrza czy włóczęgi z plecakiem, żeby wreszcie stać się wykładowcą uniwersyteckim, poznał różne oblicza życia. Bogactwo jego przeżyć i obserwacji znalazło ujście w twórczości literackiej. Jej oryginalny i wypracowany styl sprawił, że Tezza jako jeden z nielicznych pisarzy stanu Parana zdołał zyskać uznanie i popularność w pozostałej części kraju. Jego książki są chętnie publikowane przez takie wydawnictwa jak Brasiliense w São Paulo, UFPR w Kurytybie, Rocco czy Record w Rio de Janeiro i inne. Oprócz jedenastu powieści opublikował sztuki teatralne i tomiki poezji. Jest stale obecny w świecie krytyki, zarówno dzięki własnym publikacjom jak i obszernej ilości artykułów, jakie ukazały się na temat jego twórczości w samej Brazylii, w USA i w Portugalii.

W literaturze życie zawsze wydaje się lepsze, bardziej zorganizowane, piękniejsze, lub bardziej burzliwe i pełne niecodziennych wydarzeń – jak u Tezzy. Interesuje go człowiek w przełomowym momencie życia, często zastawiający pułapkę na samego siebie, odgrywający role w teatrze życia, który sam reżyseruje. Postaci zamieszkujące jego powieści są napiętnowane sztuką – znajdziemy wśród nich pisarza, aktorkę, malarza, poetę, historyka – dlatego obserwacja ich życia, działań i mechanizmów jest doskonałym pretekstem do rozprawy nad samą sztuką i procesem jej powstawania. Tezza pokazuje, że bodźce twórczego działania mogą być skrajnie różne: od tak szlachetnych jak miłość i poszukiwanie piękna, poprzez próżność, megalomanię, do zawiści czy zwykłej chęci osiągnięcia egoistycznych celów. Często podkreśla też, że życie jest niczym obraz, który należy obserwować z dystansem, z daleka, nie zapominając jednak, że sztuka jest żywa i nie do końca zależna od woli jej twórcy. W jednym z dialogów powieści Tezzy, malarz Richard Constantin mówi do swojego przyszłego wychowanka:

As obras de arte também obedecem às leis do DNA. Um pedaço contém potencialmente todo o resto. Acho que isso acontece com todas as artes.<sup>3</sup>

Dzieła sztuki również podlegają prawom DNA. Wycinek potencjalnie zawiera całą resztę. Myślę, że odnosi się to do wszystkich sztuk.

Zgodnie z taką koncepcją, iż w każdym fragmencie powieści potencjalnie istnieje, w sposób zakodowany, „cała reszta”, pisarz uważa za szczególnie ważny sam początek każdego utworu. Ma to być silna sugestia, stanowiąca wyraźny rys tego, co będzie w danej powieści elementem dominującym. Książka Tezzy jest jak człowiek, z którym pierwszy kontakt wywołuje silną emocję, spójrzmy na początek powieści *Uma noite em Curitiba*:

Escrevo este livro por dinheiro. É melhor dizer logo na primeira linha o que a cidade inteira vai repetir quando o meu pai voltar a ser notícia, agora em forma de livro, o que é um pouco mais respeitável – mais não muito. Bem, nada a perder; a imprensa se encarregou de destruí-lo antes de mim.<sup>4</sup>

Piszę tę książkę dla pieniędzy. Lepiej powiedzieć już w pierwszej linijce to, o czym będzie trąbić całe miasto, gdy ojciec stanie się wydarzeniem dnia; poświęcam mu książkę

okazując tym trochę więcej szacunku, ale tylko trochę. Zresztą, nie ma już nic do stracenia; prasa podjęła się zniszczyć go wcześniej niż ja.

Natomiast tytułowy bohater innej powieści Tezzy *Juliano Pavollini*, będący równocześnie narratorem, rozpoczyna od stwierdzenia:

Clara pede que eu comece pela infancia. Bem, eu tinha tudo para dar certo, exeto a família.<sup>5</sup>

Clara prosi, żebym zaczął od dzieciństwa. Zgoda, miałem wszystko, czego potrzeba żeby stać się kimś, z wyjątkiem rodziny.

Doskonały sposób na to, aby już na samym początku wywołać niezgodę czytelnika, informując go jednocześnie o głównych cechach naszego opowiadacza: ironii i dystansie wobec swojej własnej historii. Taki zabieg wymusza na czytelniku natychmiastowe ustosunkowanie się do rozpoczętej lektury. Wie na temat bohatera niewiele, a już został wciągnięty w emocjonalny związek z nim.

Historia Juliana rozpoczyna się w dniu jego szesnastych urodzin. Zostają one jednak pozbawione radosnego nastroju, z powodu zbieżności w czasie ze śmiercią ojca. Wydarzenie z pozoru tragiczne pozwala chłopcu uwolnić się od znienawidzonego życia na wsi. Szereg dramatycznych wydarzeń na zawsze odmieni jego życie: kradzież pieniędzy po śmierci ojca, ucieczka do wielkiego miasta i wylądowanie pod opiekuńczymi skrzydłami tajemniczej Isabeli, która okazuje się właścicielką burdelu. Miejsce to staje się jego domem. Wymusza podwójną moralność młodzieńca o niezwykle bujnej wyobraźni, zafascynowanego wielkim światem i nowymi ludźmi, ale jednocześnie pragnącego stać się kimś wartościowym, wiodącym spokojne życie na wymarzonej *zielonym wzgórzu*. Nie wiedząc jednak, jak zachować się w nowej sytuacji, Juliano zaczyna tworzyć swój własny teatr i doprowadza do perfekcji technikę kłamstwa. Słowo staje się jego bronią. Porównuje się do znanych mu bohaterów książkowych, a mnogość wcieleń doprowadza go do zatracenia własnej tożsamości i zdolności rozróżniania dobra i zła. Ucieka od

rzeczywistości dopasowując ją do swoich wyobrażeń, które jednocześnie usprawiedliwiają w jego oczach chorą atmosferę burzliwego okresu dojrzewania.

Ela fechou a porta; eu levantei da cama, sentindo frio (já estávamos em mayo) e me aqueci, iluminado, no facho de sol que os anjos despejavam do teto. Senti o po na sola dos pés, mas não me importei. Olhei em volta. Nada mau. Tinha uma magnífica cama de Rei com um dossel de veludo vermelho, um quarto só meu, uma cômoda com um espelho oval, um guarda-roupa, um facho de luz e uma porta ao fundo. Tinha Isabela e estava em Curitiba. Desesseis anos e dois dias. A exata proteção. Ficaria ali para sempre, se pressiso fosse. Tinha aventura, mistério e uma paixão avassaladora, das que cegam por completo, como deve ser. Tinha até um inimigo já ritualizado, o terrível Lord Rude, a quem eu provavelmente atravessaria com a espada justiceira dos Três Mosqueteiros, num prolongado embate escada abaixo.<sup>6</sup>

Zamknęła drzwi. Wstałem z łóżka czując chłód (mieliśmy już maj) i ogrzałem się w świetle promienia, który aniołowie zsyłali z nieba. Pod stopami wyczułem kurz, ale mi nie przeszkadzał. Rozejrzałem się. Całkiem nieźle. Miałem wspaniałe królewskie łoże z baldachimem z czerwonego aksamitu, własny pokój, komodę z owalnym lustrem, szafę na ubrania, promyk światła i tajemnicze drzwi w głębi. Miałem Isabelę i byłem w Kurytybie. Szesnaście lat i dwa dni. Właściwą opiekę. Zostałbym tu na zawsze w razie potrzeby. Miałem przed sobą przygodę, tajemnicę i namiętność zaślepiającą całkowicie, jak być powinno. Zidentyfikowałem już nawet swojego wroga, straszego Lorda Rudiego, którego będę zmuszony przebić szpadą sprawiedliwości Trzech Muszkieterów, podczas przedłużającego się pojedynku na dolnych schodach.

Poznawanie miasta, pierwsze doznania seksualne, świat książek i marzeń brutalnie zachwiany gwałtownym objawieniem się zbrodni, korupcji i kłamstwa, to po mistrzowsku skonstruowana przestrzeń, którą Tezza buduje posługując się wypróbowanymi we wcześniejszych powieściach narzędziami literackimi. Jednym z jego ulubionych zabiegów jest podwójna focalizacja świata przedstawionego. Oglądamy go z dwóch punktów widzenia – oczami młodego Juliana oraz tego, jakim jest po latach spędzonych w więzieniu. Dlatego czytelnik powinien pójść za radą Tezzy i krytycznie ustosunkować się do niektórych wspomnień Juliana widzianych przez pryzmat idealizujących oczu zagubionego chłopca. Taka z pewnością jest relacja z pierwszego spotkania z Isabelą:

Mas o Destino me ajudou, caprichoso (...) Deus me deu algo que eu jamais poderia esperar: uma mulher. Não *uma* mulher; Deus me deu *a* mulher, a mais linda, exuberante, luminosa e extraordinária mulher que meus olhos já haviam visto (...) *A sensação*, não, digamos, a „realidade”. Para a minha infância tratava-se de uma deusa, vislumbrada em méio ao espanto da fuga – e talvez meus olhos grudassem nela não tanto pela sua beleza, mas como um gancho que o alpinista joga para escapar do

abismo. E ela era *perfumada*! Ela usava um batom vermelho-sangue nos lábios – e os lábios eram belos! E tinha traços negros acompanhando as linhas dos olhos, e sombras esverdeadas. E uma fita no cabelo, e um decote que era um vale de suavidade e aroma, onde se erguiam as maçãs e as romãs e o néctar da Bíblia de tudo que era proibido na minha infância! Não vou falar dos joelhos, porque tive medo de olhar – mas quando olhei, descí até o sapato, seguramente de cristal, guardando um pé que era um mimo. E as mãos! Havia jóias naqueles dedos longos, ouro, prata, diamantes, e as unhas eram um prolongamento dos lábios, vermelhas, brilhantes, úmidas!<sup>7</sup>

Ale Przeznaczenie w swoim kaprysie przyszło mi z pomocą (...) Bóg dał mi to, czego nigdy nie śmiałybym nawet oczekiwać – kobietę. Nie jakąś kobietę, Bóg dał mi tę jedną, jedyną, tę najpiękniejszą, obfitą, promienną, najwspanialszą ze wszystkich, jakie kiedykolwiek dotąd widziałem(...) Złudzenie, powiedziałbym, nie rzeczywistość. Dla mojego jeszcze dziecięcego wzroku była boginią dostrzeganą przez pryzmat strachu związanego z ucieczką. A może mój wzrok tak do niej przylgnął nie z powodu jej piękna, lecz jak kotwiczka rzucana przez człowieka pragnącego wydostać się z przepaści. I była wyperfumowana! Usta miała pomalowane krwistoczerwoną pomadką. Były piękne. Oczy podkreślone czarną kreską i zielonkawymi cieniami. I wstążka we włosach, i dekolt, który był jak aromatyczna dolina delikatności, gdzie unosiły się dwa jabłuszka, nektar bogów i wszystko, co w moim dzieciństwie było owocem zakazanym! Nie mówiąc już o jej kolanach, na które bałem się spojrzeć, ale jak już spojrzałem, to wzrokiem przejechałem do samych buczków, z pewnością szklanych, skrywających samą słodycz. Nosila klejnoty na smukłych palcach, złoto, srebro, diamenty. A paznokcie były refleksem jej ust: czerwone, błyszczące, soczyste!

„Podwójny” narrator przewrotnie gra z odbiorcą i wielokrotnie mu przypomina, że zawsze miał łatwość do kłamstwa i grania. Często używa bezpośrednich zwrotów do czytelnika i sugestii, które powodują złudzenie, że powieść dokonuje się na naszych oczach, a jej bohaterowie posiadli autonomię, pewien rzeczywisty ludzki wymiar i że to oni kierują biegiem wydarzeń. Taką władzę wydaje się mieć Juliano. Demaskuje on proces powstawania powieści przyznając, że historia, którą czytelnik trzyma w rękach, nie jest jedyną wersją opowiadanych wydarzeń:

Clara passou a me ver a cada quinze dias, atrás de minhas páginas e de novas revelações, que ela anota criteriosamente. Às vezes eu me vejo como Juliano, um outro, ela me diz – há algo importante nisso, e eu não sabia. Perdi outra inocência. Minha palavra é minha sedução – a cada capítulo estou mais próximo da liberdade, Clara tem poderes no presídio. Avanzo dia a dia no labirinto da minha história, sempre dupla: o texto que ela lê não é este que eu escrevo. O texto que eu escrevo não é o que eu vivi, e aquele que eu vivi não é o que eu pensava, mas não importa – continuo correndo atrás de mim e esbarrando numa multidão de seres. É neles, só neles, que tenho algum esboço de medida.<sup>8</sup>

Clara przyjeżdża do mnie teraz co dwa tygodnie i zabiera zapisane stronicie. Wyjawiam jej kolejne epizody, które ona analizuje robiąc notatki. Czasem widzę siebie jako innego Juliana, ona zaznacza – jest w tym coś istotnego, a ja o tym nie wiedziałem. Straciłem

kolejną niewinność. Uwodzę słowem – z każdym rozdziałem jestem bliżej wyjścia na wolność, Clara ma wpływy w więzieniu. Dzień po dniu zagłębam się w labirynt mojej historii, zawsze dwuznacznej: tekst, który ona czyta, to nie ten, który piszę. Tekst, który piszę, nie jest tym, co przeżyłem, a to co przeżyłem, nie było tym, co mi się wydawało, ale nieważne – podążam za samym sobą potykając się o wielość istnień. To one, tylko one określają mnie w sposób miarodajny.

Wartka akcja, oszczędna w słowach i precyzyjna narracja sprawiają, że czytelnik ulega złudzeniu, iż trzyma w rękach doskonały scenariusz. Każda kolejna strona otwiera furtkę do filmu rozgrywającego się właśnie na naszych oczach. Pozwala podążać za bohaterem ulicami Kurytyby, mając w nim wytrawnego przewodnika po malowniczych zakątkach, a jednocześnie po świecie zwyczajów i sekretów brazylijskiego społeczeństwa. Owa obrazowość i sugestywność są cechami obecnymi w całym pisarstwie Cristovão Tezzy. Wynikają pewnie z jego zamiłowania do malarstwa, fotografii i muzyki oraz faktu, że w młodości zajmował się działalnością teatralną, jako pisarz sztuk oraz reżyser i aktor. W jego powieściach znajdziemy również fragmenty pełne poetyckich wzlotów dostarczających czytelnikowi wzruszeń estetycznych poprzez malarskie metafory i wizualność stylu. W taki sposób Tezza opisuje moment, kiedy Isabela podczas podróży czyta przyszłość z dłoni Juliana i pyta o jego plany po przyjeździe do Kurytyby:

Senti unhas na minha palma. Arrepio: como se vai a um hotel? como é um hotel?

– Você vai viver muito.

Isso ainda não estava no rol das minhas preocupações. As unhas agora se detiveram numa encruzilhada.

– Há um acidente aqui – e ela silenciou.

Silenciamos ambos, eu tentando entrar em um hotel, ale na cruzilhada da minha mão, enquanto o ônibus sacolejava. Já havia um espírito de fim de linha no ar.<sup>9</sup>

Poczułem ucisk paznokci na mojej dłoni. Przeszedł mnie dreszcz. Do jakiego hotelu pójde? Jak wygląda hotel?

– Dużo w życiu przejdiesz.

Tego jeszcze nie było na liście moich zmartwień. Paznokcie zatrzymały się teraz na przecięciu linii.

– Tutaj widzę jakiś wypadek... – i zamilkła.

Milczeliśmy oboje, ja usiłując wejść do hotelu, ona przejść przez skrzyżowanie na mojej dłoni. Tymczasem autobus potrzasał nami, a w powietrzu czuło się atmosferę końca podróży.

Juliano pragnął wspaniałej przyszłości, życia o jakim czytał w książkach i o jakim pisał w swoich wierszach. Magia fikcji uwiodła go wciągając w pułapkę zastawioną przez piękne słowa i niespełnione marzenia, a teraz on sam „uwodzi słowem” czytelnika, prowadzony wprawną ręką swego twórcy.

Talent pisarza znalazł potwierdzenie i uznanie na wielu prestiżowych konkursach literackich oraz wśród instytucji kulturalnych w Brazylii i w Stanach Zjednoczonych, gdzie Tezza ukończył swoją ostatnią powieść *Uma noite em Curitiba* przebywając w Nowym Jorku na zaproszenie Ledig House Foundation. Znamienny jest również fakt, że w Brazylii jego powieści znajdują się na listach lektur obowiązkowych do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie. Współlistnieją z takimi nazwiskami klasyki brazylijskiej jak José Guimarães Rosa, Machado de Assis czy Jorge Amado.

Oprócz twórczości literackiej i pracy badawczej, Cristovão Tezza jest wykładowcą języka portugalskiego i literatury na Universidade do Paraná w Kurytybie. Chętnie spotyka się z młodzieżą pragnącą doskonalić swoje umiejętności literackie. Jest miłośnikiem muzyki i podróży. Kilkakrotnie wyjeżdżał do Europy Zachodniej, Rosji i Ameryki Północnej. Polskę odwiedził latem 2001 roku podczas pobytu na Kongresie poświęconym M. Bachtinowi w Gdańsku. Zwiedził również Warszawę i Kraków.

Jest żonaty, ma syna i córkę.

*Cristovão Tezza (ur. 1952) to jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy brazylijskich. Jako młody człowiek wstąpił do marynarki, gdyż pragnął pójść w ślady Josepha Conrada, który napisał znaczną część swojej twórczości podróżując statkiem po świecie. Jednak po pewnym czasie Cristovão zrezygnował z tego przedsięwzięcia, a w zamian za to... włączył się w ruch hipisowski. Chęć podróżowania nie minęła, dlatego spakował plecak i udał się na włóczęgę po krajach Europy, gdzie poszukiwał tematów, o których mógłby pisać. Tezza ma na swoim koncie również doświadczenia związane z teatrem, gdzie pracował jako aktor, scenarzysta oraz autor sztuk teatralnych. Już jako młody człowiek przejawiał talent pisarski oraz zamiłowanie do sztuk pięknych, a gdy udało mu się opublikować pierwszą książkę, natychmiast pojawiły się nowe propozycje współpracy.*



*Autor nie wyobraża sobie życia pozbawionego pisania – to dla niego rytuał, narzędzie*

obserwacji świata. Pisze po to, żeby dyskutować z życiem. Interesuje go człowiek w przełomowym momencie życia, często zastawiający pułapkę na samego siebie, odgrywający rolę w teatrze życia, który sam reżyseruje. Postaci zamieszkujące jego powieści są napiętnowane sztuką – znajdziemy wśród nich pisarza, aktorkę, malarza, poetę-samobójcę, historyka – dlatego obserwacja ich życia, działań i mechanizmów jest doskonałym pretekstem do rozprawy nad samą sztuką i procesem jej powstawania. Tezza pokazuje, że bodźce twórczego działania mogą być skrajnie różne: od tak szlachetnych jak miłość i poszukiwanie piękna, poprzez próżność, megalomanię, do zawiści czy zwykłej chęci osiągnięcia egoistycznych celów. Często podkreśla też, że życie jest niczym obraz, który należy obserwować z dystansem, z daleka, nie zapominając jednak, że sztuka jest żywa i nie do końca zależna od woli jej twórcy. Głębokie rozważania tematów egzystencjalnych zawsze stanowią doskonale tło dla precyzyjnie utkanej intrygi, często zabarwionej wątkami takimi jak romans, zbrodnia czy niewyjaśnione tajemnice z przeszłości bohaterów. Akcja powieści Tezzy jest zawsze wartka i zajmująca. Czasem przypomina strony scenariusza, który nie pozwala ani na chwilę oderwać się od lektury i zawsze pozostawia niedosyt oraz pragnienie sięgnięcia po kolejną książkę tego autora.

Do dziś Tezza wydał jedenaście powieści (niektóre wielokrotnie wznawiane), tomik poezji, artykuły krytycznoliterackie oraz publikacje popularnonaukowe. Niedawno ukazała się w druku również jego rozprawa doktorska, która przysporzyła mu jeszcze większego zainteresowania w środowisku akademickim oraz na rynku wydawniczym. Oprócz aktywności pisarskiej, pracuje na Uniwersytecie Parana w Kurytybie. Polskę odwiedził w 2001 roku. Jest żonaty i ma dwoje dzieci.

Katarzyna Amborska

(fragmenty artykułu „Stworzyć słowem lepszy świat”, który ukazał się w *Piśmie Romanistów UJ, ROMAN*, nr 1, Kraków, grudzień 2002)

- 
1. C. Tezza *O fantasma da infância*, Editora Record, Rio de Janeiro, 1994
  2. Wszystkie tłumaczenia pochodzą od autorki artykułu
  3. C. Tezza *Breve espaço entre cor e sombra*, Rocco, Rio de Janeiro, 1998
  4. C. Tezza *Uma noite em Curitiba*, 2<sup>a</sup> Edição, Rocco, Rio de Janeiro, 1999
  5. C. Tezza *Juliano Pavollini*, 2<sup>a</sup> Edição, Editora Record, Rio de Janeiro, 1994
  6. *Juliano Pavollini*
  7. *Juliano Pavollini*
  8. *Juliano Pavollini*
  9. *Juliano Pavollini*